

Śmieć się pan z tego!

W felietonie pt. "Przyspieszenie" /N.Kultura, nr 463/ autor KTT zmyślił - zabawny, gdyby był prawdziwy - łańcuszek przyczyn "przyspieszenia" dyskusji o przekładzie "Kwiatów zła". Jedno z ogniw łańcuszka stanowić miałbym i ja, jako rzekomy tłumacz Baudelaire'a i recenzent odwdzięczający się innemu tłumaczowi za pochwałę mojego przekładu.

Nie tłumaczyłem Baudelaire'a. Łańcuszek urywa się także w tym drugim miejscu. "Życie literackie" z artykułem Bienkowski^W, w którym wyraził się pochlebnie o moim przekładzie Rilke'go, a nie Baudelaire'a / ukazało się 1 lutego. Moja recenzja w "Przeglądzie Kulturalnym" - 29 stycznia Non sequitur, panie KTT.

Czy warto wdawać się w dyskusję z zabawnikiem, o którym wiadomo, że tego, o czym pisze, nie czytał, a jeżeli i czytał, to nie zrozumiał, a jeżeli i zrozumiał, to i tak nie da po sobie poznać?" - pyta Artur Sandauer w "Filisterskich rozważaniach" / "Polityka", nr 102/. Dyskutować z pewną nością nie warto. Ale trzeba od czasu do czasu zwrócić czytelnikom uwagę, że to co felietonista pisze, pisze na ~~pe~~ hecę.

Julian Przyboś

Warszawa, 7 II 1959